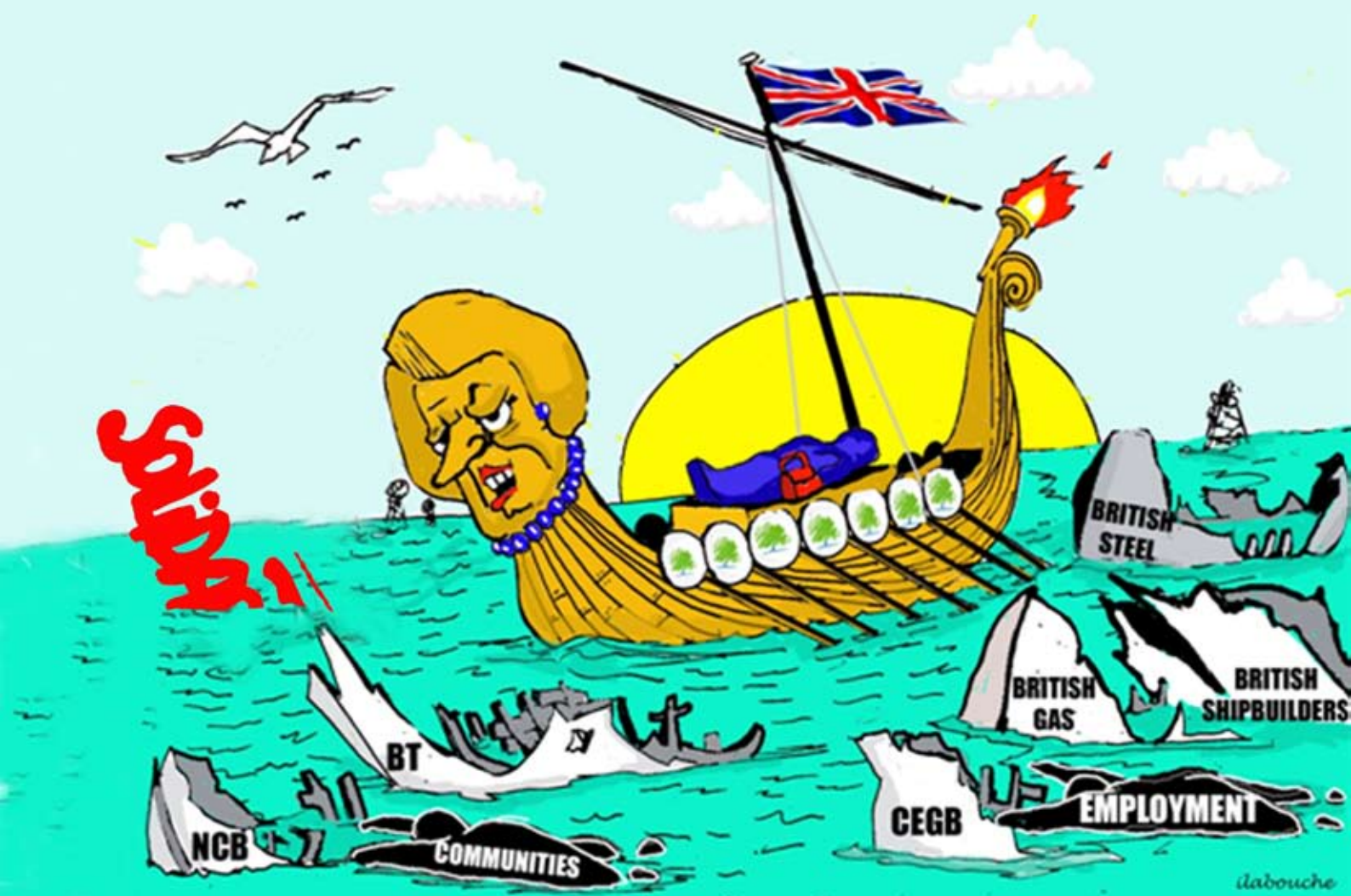


Jan Koziar

# Taczerystowska Post-„Solidarność”



Publikowane: Wrocław 1991

Dziennik Dolnośląski 19 i 20 lutego 1991, Demokracja Gospodarcza nr 12 Wrocław, czerwiec 1991, Gazeta Robotnicza 16 i 23 sierpnia 1991

Tylko w formie cyfrowej, Wrocław 2016

## Wprowadzenie (2016)

Z problemem uwikłania się prawie całej opozycji patriotycznej w dywersyjnie suflowany neoliberalizm miałem do czynienia od początku rozwijania się tego niszczącego procesu, czyli od lat 1984/1985. Próbowałem przeciwstawiać mu się w wielu publikacjach jeszcze w okresie podziemia (pisząc pod pseudonimem „Andrzej Sadowski”). Szerzej potraktowałem ten problem w broszurze *„Dokąd zmierzamy? W obronie samorządu i własności pracowniczej”*<sup>1</sup> (1990 r.) a najszerzej w (kserowanej tylko) broszurze *„Zerwany sojusz – świat pracy na bocznych torach”* (1992 r.), jak i w sporo późniejszej broszurze *„Nie ma gospodarki bez polityki gospodarczej państwa – na marginesie „Sztafety” Melchiora Wańkowicza”*<sup>2</sup> (2003 r.). Prezentowany tekst jest jednym z takich artykułów, opublikowanych aż trzykrotnie w początkach transformacji ustrojowej.

Zainfekowanie środowisk patriotycznych neoliberalizmem ułatwiło niezmiernie zniszczenie polskiego przemysłu i nadało generalnie antypolski charakter transformacji ustrojowej.

Od Okrągłego Stołu minęło już ponad ćwierć wieku, na temat transformacji ustrojowej napisano wiele krytycznych opracowań a powyższy problem jest nadal prawie zupełnie niedostrzegany. Tymczasem bez jego zrozumienia trudno pójść skutecznie do przodu.

Istniejący dzisiaj układ polityczny wymaga odtwarzania programowej (ideowej) genezy jego głównych elementów (lewica – prawica). Robi się to na ogół w sposób poprawny, przypisując lewicy korowskiej zamiar jedynie liberalizacji systemu komunistycznego a prawicy patriotycznej odzyskanie niepodległość Polski. Problem jednak w tym, że przyjęcie i rozpropagowanie neoliberalizmu przez prawicę ten drugi cel w najwyższym stopniu utrudniło i doprowadziło do uzyskania niepodległości jedynie z nazwy. Co więcej, neoliberalizmem byli przede wszystkim zainteresowani – zgodnie ze swymi interesami – zarówno komuniści<sup>3</sup> jak i lewica korowska. Jedni i drudzy nie mogli go jednak, ze względów tak-

---

<sup>1</sup> Patrz: [www.rp-gospodarna.pl/dokad\\_zmierzamy.pdf](http://www.rp-gospodarna.pl/dokad_zmierzamy.pdf)

<sup>2</sup> Patrz: [www.rp-gospodarna.pl/polityka\\_gosp.pdf](http://www.rp-gospodarna.pl/polityka_gosp.pdf)

<sup>3</sup> Historyk, Antoni Dudek w swej „Reglamentowanej rewolucji” (Znak Horyzont, 2014) dokumentuje duże zainteresowanie komunistycznego kierownictwa upowszechnieniem wśród opozycji ideologii kapitalistycznej. Nigdzie jednak nie pisze o realizacji tych planów, ich nadzwyczajnych sukcesach i oplakanych skutkach.

tycznych, propagować. Zadanie to zostało zatem dywersyjnie upchnięte prawicy patriotycznej, która w swej naiwności wykonała je niezwykle skutecznie, nie bacząc na to, że obowiązywała ją chociażby Katolicka Nauka Społeczna.

Przeszłości już oczywiście nic nie zmieni, ale na niej i na popełnionych błędach trzeba się uczyć i o to tutaj chodzi a nie o samo krytykowanie, tak dla Polski zasłużonej, prawicy patriotycznej. Oczywiście, na wysoką podatność prawicy na manipulację (i generalnie wszystkich środowisk patriotycznych) miało wpływ zniszczenie polskich elit w czasie obu okupacji, zarówno hitlerowskiej jak i bolszewickiej. Jednakże uwarunkowania sięgają głębiej w naszą przeszłość i kulturę. Przedstawiam je szerzej we wstępie jednej z wymienionych wyżej broszur, mianowicie „*Nie ma gospodarki bez polityki gospodarczej państwa*”. Chodzi o słabą w naszej kulturze obecność problematyki ekonomicznej i niewielką znajomość ekonomicznej historii krajów rozwiniętych. W polskim rozumieniu historii dominują działania zbrojne i polityka. Na szczęście problematyka ekonomiczna stała się już bardziej zrozumiała a krytycyzm względem neoliberalizmu dosyć powszechny. Mimo wszystko błąd lat osiemdziesiątych i późniejszych powinien być zrozumiany. Pokazuje on jak ważne jest sprawne poruszanie się w sferze informacji. To decyduje o podmiotowości umysłowej a ta jest podstawą podmiotowości ekonomicznej i politycznej.

Niepełne wyjaśnienie historii stanu wojennego pozwala na tworzenie różnych mitów, które jeszcze pogarszają rozumienie tego okresu. Taki mit zaprezentował nam niedawno w telewizji były przedstawiciel dawnego reżimu, Stanisław Ciosek. Przedstawił on genezę Okrągłego Stołu i dalszej transformacji w następujący sposób: Ponoć komuniści pod koniec wojny polsko-jaruzelskiej nie wiedzieli już co robić i dlatego zwrócili się do opozycji, bo być może ona wiedziała. Okazało się jednak, że opozycja też nie wie. Na to zjawił się Balcerowicz ze swoim planem i ruszył sprawę z miejsca.

Otóż komuniści już od 1980 dysponowali gotowym planem transformacji ustrojowej sformułowanym dla nich przez liberała Mirosława Dzielskiego (*Jak zachować władzę w PRL?*)<sup>4</sup>. Chodziło oczywiście o uwłaszczenie się nomenklatury. Proces uwłaszczania zaczął się tuż po wprowadzeniu stanu wojennego. Celowała w nim Służba Bezpieczeństwa.

---

<sup>4</sup> Patrz: *Dokąd zmierzamy? W obronie samorządu i własności pracowniczej* – [www.rp-gospodarna.pl/dokad\\_zmierzamy.pdf](http://www.rp-gospodarna.pl/dokad_zmierzamy.pdf)

Uwłaszczanie nabrało wielkiego rozmachu w 1988 roku za rządów Rakowskiego – Wilczka. Było to kilka miesięcy przed Okrągłym Stołem i cała wiodąca część nomenklatury była już neoliberalna. Okrągły Stół miał tylko usankcjonować jej uwłaszczanie, z czego się w pełni wywiązał. Wiadomo przecież z wielu wypowiedzi, że opozycja zgodziła się na zachowanie przez nomenklaturę władzy ekonomicznej w zamian za część władzy politycznej. Przy Okrągłym Stole dogadywali się komuniści gomułkowscy z pogrobowcami komunistów stalinowskich, czyli z lewicą korowską (z niewielkimi wyjątkami). Ta ostatnia (najdalsza od patriotyzmu) okazała się nagle tuż po Okrągłym Stole również w pełni neoliberalna, nie puszczając wcześniej na ten temat pary z ust. Ot, przebiegłość taktyczna! Całą robotę w krzewieniu neoliberalizmu, w interesie przeciwników Polski, wykonała prawica, której przy Okrągłym Stole zabrakło. Trudno o lepszy przykład skutecznej rozgrywki zupełnie nie siłowej, sprowadzonej do manipulacji w sferze świadomości.

Co do Balcerowicza, to rozwiązał on jedynie problem inflacji, likwidując ją razem z polskim przemysłem i wielkoprzemysłową „klasą robotniczą”, będącą bazą „Solidarności”. Inflacja nie była zresztą wywołana niewydolnością gospodarki komunistycznej a jej prywatyzacją pod rządami Rakowskiego – Wilczka. Wywołały ją złodziejskie, pośredniczące spółki nomenklaturowe, nakładane na przedsiębiorstwa państwowe i windujące niebotycznie ceny zbytu produkowanych w nich towarów. Piszę o tym w broszurze „*Kwas Balcerowicza*”<sup>5</sup>. Plan Balcerowicza (a w rzeczywistości Georga Sorosa<sup>6</sup>) nie tylko przyśpieszył uwłaszczanie nomenklatury, ale przede wszystkim spowodował likwidację wielu przedsiębiorstw i przekazywanie wielu innych za półdarmo kapitałowi zagranicznemu. Można zatem stwierdzić, że w bilansie końcowym, nomenklatura (komuniści gomułkowscy) też została wyprowadzona w pole przez postkomunistów stalinowskich.

Polską, zamienioną w byt teoretyczny, zawładnęli pogrobowcy komunistów stalinowskich razem ze swymi otumanionymi ofiarami. Skupieni są razem wokół swego centrum duchowego – Gazety Wyborczej. Intelktualne ofiary GW to w większości potencjalna baza polskiej nie-marksistowskiej lewicy patriotycznej, która ma świetne i długotrwałe tradycje opisane w dziele Bolesława Limanowskiego „*Historia demo-*

---

<sup>5</sup> [www.rp-gospodarna.pl/kwas\\_balcerowicza.pdf](http://www.rp-gospodarna.pl/kwas_balcerowicza.pdf)

<sup>6</sup> Patrz J.K. „Pucz Balcerowicza” [www.rp-gospodarna.pl/pucz\\_balcerowicza.pdf](http://www.rp-gospodarna.pl/pucz_balcerowicza.pdf)

*kracji polskiej w epoce porozbiorowej*”<sup>7</sup>. Brak dzisiaj tej formacji spowodował, że spora część polskiego społeczeństwa, nie związana mocno z Kościołem, wpadła w sidła Gazety Wyborczej.

Stanisław Ciosek okazał się nieoceniony dla zrozumienia głębokiej genezy Okrągłego Stołu. Na początku transformacji ustrojowej młody historyk wrocławski Wojciech Sawicki wy dobył z Instytutu Gaucka w Berlinie (z archiwum Stasi) telegram ambasadora NRD Horsta Neubauera z dnia 2 grudnia 1981, skierowany do partyjnego kierownictwa NRD. Treść tego telegramu przedstawił po raz pierwszy publicznie historyk z Wolnego Uniwersytetu w Berlinie – Michael Kubina w referacie wygłoszonym w ramach V Światowego Kongresu Studiów Sławistycznych i Wschodnioeuropejskich w Warszawie, 9 sierpnia 1995. Wkrótce potem fragmenty tego dokumentu opublikowała paryska „Kultura” pod tytułem „Stan Wojenny: fragmenty scenariusza” (1995, nr 9, s. 69–78).

W telegramie tym Neubauer relacjonuje swą rozmowę ze Stanisławem Cioskiem z 1 grudnia 1981. Z kolei Ciosek relacjonuje swą rozmowę z Bronisławem Geremkiem. Oto część tej fundamentalnej, dla rozumienia najnowszej historii Polski, relacji (w odpowiednich miejscach małe litery telegramu zamieniłem na duże):

*Odbyłem właśnie osobliwą rozmowę z szefem sztabu ekspertów „Solidarności” Geremkiem (bliskie związki z Międzynarodówką Socjaldemokratyczną, osobiste kontakty z Kreiskym i innymi). Nie wierzyłem własnym uszom. Geremek oświadczył, że dalsza pokojowa koegzystencja pomiędzy „Solidarnością” w obecnej formie i realnym socjalizmem jest niemożliwa. Konfrontacja siłowa nieunikniona. Wybory do rad narodowych muszą zostać przesunięte. Organy władzy państwowej muszą zlikwidować aparat „Solidarności”. Po konfrontacji siłowej „Solidarność” mogłaby powstać na nowo, ale jako rzeczywisty związek zawodowy, bez Matki Boskiej w klapie, bez programu gdańskiego, bez politycznego charakteru i bez ambicji sięgania po władzę. Być może –kontynuował Geremek– zostaną zachowane siły umiarkowane, takie jak Wałęsa. Po konfrontacji nowa władza mogłaby w oparciu o odmienną sytuację polityczną kontynuować określone procesy demokratyzacji.*<sup>8</sup>

<sup>7</sup> Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983

<sup>8</sup> Przypomnienie tego dokumentu po latach wywołało histeryczną reakcję Okrągłostołowego Układu a Stanisław Ciosek zaprzeczał takiej rozmowie. Jest to

Dokument ten wyjaśnia klarownie dalszy bieg wydarzeń. To tu mamy początek Okrągłego Stołu, jeszcze przed stanem wojennym. Natomiast początek zaistniałej sytuacji miał miejsce w trakcie niewiele wcześniejszego, I Krajowego Zjazdu „Solidarności” (przełom wrzesień/październik 1991), na którym doszło do konfliktu między tzw. „kornikami” (KOR-owska, post-stalinowska lewica<sup>9</sup>) a tzw. „prawdziwkami” (prawdziwymi Polakami-katolikami). Siłą rzeczy w 10-cio milionowej „Solidarności” „prawdziwki” uzyskały przewagę i na Zjeździe nie wybrały m.in. Geremka do władz „Solidarności”. Przytaczana rozmowa Geremka z Cioskiem, to efekt zjazdowych antagonizmów.

W stanie wojennym „korniki” zaczęły realizować plan Geremka. Natychmiast opanowały podziemne władze Związku, trzymały „prawdziwków” na dystans i blokowały przekształcenie się podziemnej „Solidarności” na powrót w ruch masowy (bo w takim „prawdziwki” przeważają). Służyło temu torpedowanie wszystkich inicjatyw ogłoszenia apelu, wzywającego członków „Solidarności” do angażowania się w odwieszane przez komunistów samorządy pracownicze i nonsensowne przedstawianie tychże samorządów jako instytucji szkodliwych i konkurencyjnych do związków zawodowych. Znam ten temat doskonale bo sam bezskutecznie forsowałem takie apele. Po pewnym czasie Urban kpił sobie, że zignorowanie samorządów pracowniczych było największym błędem „Solidarności”. Nie był to jednak błąd a świadoma taktyka korników realizujących plan Geremka.

„Korniki” zmonopolizowały także fundusze napływające z zagranicy dla wspomagania „Solidarności” a także kanały do „Wolnej Europy” i „Głosu Ameryki”. Organem prasowym Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” stał się Tygodnik Mazowsze – przyszła Gazeta Wyborcza.

Po Okrągłym Stole powstał postkomunistyczny „Układ Zamknięty” i w polityce i w gospodarce. Z niewielkimi perturbacjami rządził on przez następne ćwierć wieku. Formacja patriotyczna, po neoliberalnej katastrofie koncepcyjnej, nie tylko wpadła w trudności programowe, ale również tożsamościowe. Na pomoc przyszli Żołnierze Niezłomni (Wyklęci), wskazując precyzyjnie, gdzie jest Polska. Przywołani zosta-

---

jednak fakt dobrze udokumentowany przez solidne komunistyczne służby.

<sup>9</sup> Należy ją odróżnić od lewicy post-gomułkowskiej, czyli SLD. Gomulkowcy, to w utartej nomenklaturze „Natolińczycy” albo „Chamy” a stalinowcy to „Puławianie” albo „Żydy”.

li w krytycznym momencie. Postkomunistyczny Układ zareagował na nich dokładnie tak jak w czasie swej młodości, demonstrując dla odmiany swą antypolską tożsamość. Dla niego Żołnierze Niezłomni, to nadal „reakcja” i „bandyci”. Nic tak dobrze nie rozgranicza polskości i antypolskości jak właśnie stosunek do Żołnierzy Niezłomnych. I nic tak dobrze nie ilustruje tego rozgraniczenia jak poniższa plakietka „Nie dla KOD”: „Obecni na pogrzebie Jaruzelskiego - nieobecni na pogrzebie Łupaszki”.



Postkomunistyczny Układ Zamknięty został w końcu rozerwany demokratycznym procesem wyborczym i wcześniejszym przejrzeniem na oczy większej części polskiego społeczeństwa. Poprawnemu rozumieniu sytuacji w Polsce nie dało się już zapobiec potężną machiną propagandy. Rządząca obecnie formacja patriotyczna realizuje nareszcie dobry program społeczno-ekonomiczno-polityczny. Jednakże wyjaśnienie perturbacji ideowych czasu stanu wojennego i ćwierćwiecza transformacji ustrojowej, jest nadal konieczne.

Przywołać tu znowu trzeba nieocenionego Stanisława Cioska. Antoni Dudek w swej, wspomnianej już, książce relacjonuje, że na konferencji w Miedzeszynie (1999 r.) zatytułowanej „Polska 1986–1989: koniec systemu”, Stanisław Ciosek stwierdził (s. 15), że w przypadku wielu spraw „nie było żadnych papierów” i „ślądu tego dla was, panowie historycy, nie będzie”. Tak może też być właśnie w przypadku dywersyjnego pompowania opozycji neoliberalizmem. Natomiast totalna neoliberalna

transformacja umysłów opozycyjnych **przed** neoliberalną transformacją ustrojową jest faktem i można ją stwierdzić analizując zawartość drugiego obiegu w latach 1986–1988. Dobry to temat dla młodych historyków.

Swego czasu zapoznawałem się z treścią amerykańskiej audio-kasety, omawiającej powstanie Stanów Zjednoczonych. Połowa kasety poświęcona była temu, co Amerykanie czytali w okresie poprzedzającym wojnę o niepodległość. Bo bez tego nie można dobrze zrozumieć dalszego przebiegu wydarzeń. Dla naszych historyków problem taki jakby nie istniał<sup>10</sup>. A w przypadku najnowszej historii Polski jest on o wiele ważniejszy. Amerykanie bowiem pochłaniali sensowne, pożyteczne lektury jak dzieła Locka, Monteskiusza i republikańską literaturę starożytnego Rzymu, budując na jej bazie wspaniałe nowoczesne państwo. My zaś pochłanialiśmy podsuniętą przez przeciwnika neoliberalną papkę, na bazie której powstała neokolonialna i aferogenna Polska „teoretyczna”.

*Reprodukowany tekst jest zachowany w oryginalnym brzmieniu,  
dodano tylko szereg śródtytułów.*

*J. Koziar, sierpień 2016*

---

<sup>10</sup> Ma to również miejsce w opracowaniach Andrzeja Friszke i Andrzeja Paczkowskiego, o czym wspominam we wprowadzeniu do wymienianej wcześniej broszury „Dokąd zmierzamy?”



# Spis treści

## I. Wstęp

## II. Relacje między pracą a kapitałem

1. Kooperacyjne stosunki przemysłowe
2. Konfliktowe stosunki przemysłowe

## III. Polska wersja kapitalizmu i jej geneza

1. Wzorem taczeryzm
2. Stosunki przemysłowe – wiedza tajemna
3. Dywersyjne forsowanie neoliberalizmu
4. Zmarnowany dorobek Dolnego Śląska
5. Neoliberalni doradcy „Solidarności”
6. Neoliberalny etos „Solidarności”
7. Odwrócenie sojuszy
8. Co trzeba zrobić?

## **I. Wstęp (1991)**

Gdy przed 10. laty rodziła się „Solidarność” wszystko wskazywało na to, że szeroko rozumiany ruch pracowniczy będzie nie tylko najbardziej skuteczną siłą demontażu komunizmu, ale również najlepszą bazą tworzenia nowego porządku społeczno-gospodarczego. Pierwszy program zjazdowy „Solidarności” umacniał to przekonanie. Z pomocą programowi związkowemu przyszła encyklika „Laborem Exercens”, uogólniająca trendy i doświadczenia w skali światowej, a wskazująca na rosnącą rolę pracowników jako podmiotów gospodarczych. Rola ta jest znacząca zarówno przy budowie i odbudowie wielu gospodarek, jak i przy bieżącym funkcjonowaniu.

## **II. Relacje między pracą a kapitałem**

### **1. Kooperacyjne stosunki przemysłowe**

Gospodarka Izraela np. była budowana od podstaw w oparciu o ruch spółdzielczy i związkowy. W Niemczech Zachodnich jądro gospodarki – przemysł hutniczo-wydobywczy – odbudowano w oparciu o ekstremalnie rozwinięty system pracowniczego współdecydowania: rady zakładowe i obsadzone w połowie przez pracowników rady nadzorcze. Współdecydowanie to ułatwiło nie tylko uruchomienie produkcji i dekartelizację, ale, po pewnym czasie, również znaczną redukcję zatrudnienia, którą realizowano siłą rzeczy w sposób daleki od zasad dzikiego kapitalizmu. W okresie późniejszym, oparte na związkach zawodowych współdecydowanie rozszerzono na całą niemiecką gospodarkę, która głównie dzięki niemu osiąga swoją wysoką efektywność. W Szwecji powojenne sukcesy gospodarcze oparte były o program związkowych ekonomistów Gosty Rehna i Rudolfa Meidnera. W Austrii znany cud gospodarczy wiązał się z silną i konstruktywną pozycją związków zawodowych. W obu tych krajach, tak jak w wielu innych pracownicy uczestniczą na bieżąco w rozbudowanym wewnątrzzakładowym systemie współdecydowania.

Daleko idące zaangażowanie pracowników we wszystkie sprawy przedsiębiorstwa decyduje o sukcesach gospodarki japońskiej. W tzw. komitetach wspólnych narad informuje się pracowników o wszystkim, uzgadnia się z nimi wszystko od spraw socjalnych po gospodarczą strategię przedsiębiorstwa. Większość innowacji organizacyjnych i oszczędnościowych opartych jest na pracowniczej inicjatywie.

Redukcję zatrudnienia w Japonii przeprowadza się w powiązaniu z roz-

wijaniem nowych działów produkcji i mało kto traci w rzeczywistości pracę. Polityka taka jest realizowana zarówno w ramach przedsiębiorstwa jak i w wymiarach branżowych przy współudziale związków zawodowych. Powyższe postępowanie nie wynika jedynie ze szczególnego charakteru Japończyków, a jest przede wszystkim przejawem tzw. kooperacyjnych stosunków przemysłowych, które zaczęły się kształtować bynajmniej nie w Japonii, a w naszym europejskim kręgu kulturowym.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe oznaczają, że pracownik jest współgospodarzem swojego zakładu pracy. Oznaczają one kooperację między pracą a kapitałem.

## 2. Konfliktowe stosunki przemysłowe

Inaczej jest u Anglosasów, gdzie panują tzw. konfliktowe stosunki przemysłowe, przy których zarówno pracodawcy jak i same związki są przeciwni współzarządzaniu. Przy takiej filozofii, wynikającej z dogmatycznie rozumianego klasycznego liberalizmu gospodarczego, każda strona pilnuje z osobna wyłącznie własnych interesów, co owocuje dużą ilością strajków i niższą wydajnością oraz jakością pracy.

Stosunki konfliktowe są istotą tzw. „choroby brytyjskiej”, która w rzeczywistości jest chorobą anglosaską. „My wygramy” zwraca się głównie do Amerykanów przemysłowców japoński Matsushita<sup>11</sup>:

*Wy jesteście przekonani, że aby wasze przedsiębiorstwa funkcjonowały dobrze, trzeba rozróżniać z jednej strony szefów, z drugiej wykonawców, tych co myślą i tych co przykręcają śruby. Dla nas zarządzanie to sztuka mobilizowania i włączania inteligencji wszystkich dla dobrej pracy przedsiębiorstwa.*

Konfliktowe stosunki przemysłowe doprowadziły stopniowo do znacznego spadku konkurencyjności zarówno Anglii jak i Stanów Zjednoczonych<sup>12</sup>. W wyniku tego pod koniec lat siedemdziesiątych podjęto tam dramatyczną próbę poprawy sytuacji. Nie polegała ona bynajmniej na wprowadzeniu stosunków kooperacyjnych lecz na powrocie do klasycznego liberalizmu gospodarczego i na walce ze związkami zawodowymi. Ta ostatnia rzeczywistość obniżyła ilość strajków, zwłaszcza w Anglii, gdzie czysto rewindykacyjne związki były bardzo silne, jednakże było to tłumienie skutków choroby, a nie leczenie jej przyczyn. Szeroko reklamowana reganomika i ta-

---

<sup>11</sup> Pełny tekst: [www.rp-gospodarna.pl/my\\_wygramy.pdf](http://www.rp-gospodarna.pl/my_wygramy.pdf) (2016 r.)

<sup>12</sup> Patrz: [www.rp-gospodarna.pl/spadek\\_konkur.pdf](http://www.rp-gospodarna.pl/spadek_konkur.pdf)

czeryzm okazały się rychło niewypałem. Przed światem anglosaskim staje konieczność przejścia na stosunki kooperacyjne, a szczególnie dużo w tym zakresie pisze się i robi w Stanach Zjednoczonych. W kraju tym rozwija się zresztą intensywnie najbardziej zaawansowana i wydajna forma tych stosunków opartych na pracowniczej własności kapitału, a jej najlepszym organizatorem są związki zawodowe, które zmieniają swą dawną filozofię działania.

### **III. Polska wersja kapitalizmu i jej geneza**

#### **1. Wzorem taczeryzm**

Jak mimo to postrzega się w Polsce reganomię i taczeryzm? Otóż ten nieudany eksperyment stał się dla nas wzorem kapitalizmu jako takiego, jedynym modelem gospodarczym opartym na „naturalnych prawach”. Siłą nośną przemian gospodarczych mają być wyłącznie nowo powstające koła biznesu, w których często machlojki i korupcję utożsamia się z działalnością gospodarczą. Pierwszymi kandydatami do tak rozumianego kapitalizmu są byli członkowie nomenklatury. Natomiast główna rola pracownika to rola posłusznego narzędzia w rękach właściciela i menedżera oraz rola bezrobotnego.

Duże zrozumienie i uznanie – również w środowiskach opozycyjnych – wywołała rozprawa M. Thatcher ze związkami zawodowymi. Tymczasem o wiele bliżej nas, w RFN, Helmut Schmidt podkreślał w tym samym czasie pozytywną rolę związków zawodowych w pokonywaniu kryzysu naftowego w jego kraju.

#### **2. Stosunki przemysłowe – wiedza tajemna**

Tak nie tylko można współdziałać ze światem pracy, ale tak właśnie trzeba. Tak trzeba również i u nas. Ale przedtem trzeba więcej wiedzieć na temat takich właśnie zachowań wielu związków zawodowych, trzeba więcej wiedzieć o różnych systemach związkowego współdecydowania czy chociażby, o takich znanych w świecie kategoriach jak konfliktowe i kooperacyjne stosunki przemysłowe. Tymczasem tej wiedzy praktycznie u nas nie ma, a związek kojarzony jest wyłącznie z rewindykacją. Tak wielka jednostronność w naszym postrzeganiu gospodarki światowej jest w najwyższym stopniu nienormalna i szkodliwa. Jej głównie zawdzięczamy upadek „Solidarności”, ogólny społeczny marazm, sensacje przy prezydenckich wyborach i w dużej mierze postępujący kryzys gospodarczy.

### 3. Dywersyjne forsowanie neoliberalizmu

Można postawić tezę, że gdyby przepływ informacji o zachodnich modelach gospodarczych był spontaniczny, to w naszej wiedzy na ten temat nie mogłyby powstać aż tak olbrzymie dysproporcje. A może ktoś był zainteresowany wytworzeniem tego stanu rzeczy?

Znalezienie odpowiedzi nie jest zbyt trudne.

Pierwszy etap rozprawy M. Thatcher ze związkami zawodowymi zakończył się, gdy u nas powstawała „Solidarność”. Już wtedy ujawnił się w nim cały arsenał środków wykorzystanych później przez ekipę Jaruzelskiego do osłabienia niezależnego związku jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego. Nasiliła się też, właśnie wtedy u Anglosasów zbawienna dla komunistów literatura neoliberalna, którą można było dodatkowo niszczyć Związek i załączki podmiotowych form pracy wpisanych w jego program. Bardziej dalekowzrocznym członkom nomenklatury mogła ona służyć do przygotowania gruntu pod przejście całej grupy na nowy, prywatny sposób zawłaszczania majątku narodowego. Program tego rodzaju prywatyzacji sformułował już w 1979 r. czołowy polski neoliberal Miroslaw Dzielski (*Jak zachować władzę w PRL. Życzenia noworoczne Adolfa Romańskiego dla porucznika Jerzego Borewicza*).

Po wprowadzeniu stanu wojennego propagowaniem antyzwiązkowego dzikiego kapitalizmu (to już nawet nie był taczeryzm i reganomika) zajęły się z wielką energią i rozmachem niektóre wydawnictwa pozasolidarnościowe, z warszawska Oficyną Liberałów<sup>13</sup> na czele, zalewając cały kraj olbrzymią ilością publikacji na wpół jawnie, bez wpadek, bez kolizji z SB. Bito nimi niemiłosiernie w „Solidarność” przy użyciu wszelkich chwytów z pozycji werbalnie skrajnie antykomunistycznych, lecz uderzała w nich czołobitność do komunistycznej ekipy właśnie i jednakowe z nią lekceważenie świata pracy. Propagowano w niej postawy egoistyczne, konsumpcyjne i społeczne jako sposób na komunizm, osiągając w rzeczywistości to, o co komunistom zawsze chodziło.

Niemożliwa była – a twierdzą to jako osoba dobrze znająca trudności podziemnych wydawnictw – tak zmasowana libertariańska propaganda niewielkich pozasolidarnościowych grup prowadzona wyłącznie własnymi siłami. Nie jest to oskarżenie całego polskiego libertarianizmu o agenturalność, a raczej o naiwność. Historia zna sporo przykładów policyjnego sterowania ruchami niezależnymi, fundowania im wydawnictw i zasilania ich

---

<sup>13</sup> Kierowaną przez Janusza Korwin-Mikke (2016 r.)

treścią, bez uświadamiania sobie tego przez sterowanych. Metody prefekta paryskiego Andrieux czy carskiej Świętej Drużyny dobrze są znane współczesnym specjalistom od cybernetyki społecznej i byłoby dziwne, gdyby nie zostały wykorzystane na naszym gruncie.

Interakcja między lewym reżimowym i skrajnie prawym, opozycyjnym skrzydłem antypracowniczej formacji rozwijała się harmonijnie. W pierwszym etapie Jerzy Urban w serii artykułów „Pętla” dyskutował kapitalistyczny ekstremizm prawicy słusznie go wykpiwając. Później, gdy umiejętnie serwowanym taczeryzmem nasiąknęła prawie cała opozycyjna elita, wszedł na arenę również taczerystowski rząd Rakowskiego, wydając decyzję o likwidacji Stoczni Gdańskiej i zapoczątkowując uwłaszczenie nomenklatury. Przełom w świadomości był aż nadto wyraźny – wielu ludzi z szeregów opozycji akceptowało tę politykę.

Ostatnim dokumentem programowym „Solidarności”, który nie tylko utrzymywał dawną linię, ale wzbogacił ją jeszcze o własność pracowniczą było podpisane przez Lecha Wałęsę, TKK i TR *Stanowisko NSZZ „S” w sprawie sytuacji i kierunków przebudowy gospodarki polskiej* z 1987 r. Potem Związek cały znalazł się pod neoliberalnym walcem. Krajowy program Komitetu Obywatelskiego z 1989 r., to pełny regres w stosunku do powyższego dokumentu.

#### **4. Zmarnowany dorobek Dolnego Śląska**

Próbowaliśmy na Dolnym Śląsku rozwinąć i zastosować koncepcję związku współzarządzającego, czym region nasz wyróżnił się na tle reszty kraju gdzie lansowano związek czysto rewindykacyjny. Ale i na Dolnym Śląsku zabrakło już chęci zrozumienia, czym jest w rzeczywistości związek współzarządzający. Na konferencji w Łęcznej poświęconej temu zagadnieniu, tylko gość z Włoch – Polverari – opowiadał się jasno za współzarządzaniem. Nie na wiele się to jednak zdało, gdyż w podsumowaniu konferencji związek współzarządzający skojarzono z CRZZ-tem. Nie odróżniono zatem współzarządzania z ramienia pracodawcy od współzarządzania z ramienia załogi! A niemiecki system współdecydowania istnieje tuż obok nas od prawie 40 lat.

#### **5. Neoliberalni doradcy „Solidarności”**

Wspomniani wcześniej Gosta Rehn i Rudolf Meidner, to przedstawiciele tzw. ekonomistów świata pracy (labour economists) szeroko na Zachodzie reprezentowanych, których odróżnia się od tzw. ekonomistów biznesu. U nas

nieliczni przedstawiciele tej pierwszej kategorii prawie całkiem wyginęli a beton marksistowski został zastąpiony betonem neoliberalnym – zarówno wśród wielu ekonomistów zawodowych, jak i amatorów. Formacja ta niszczy „Solidarność” od zewnątrz i od wewnątrz, jako że wśród doradców związkowych trudno spotkać kogoś z szerszym polem widzenia i o wiedzy wykraczającej poza lektury Friedmana, Hayeka i Misesa.

## **6. Neoliberalny etos „Solidarności”**

Już po czerwcowych wyborach zaczęto wśród załóg głośno mówić, że pod płaszczykiem „Solidarności” weszli do Sejmu prawie sami neoliberalowie. Problem pojawił się przy pierwszych rozmowach w sprawie własności pracowniczej, która nie tylko napotkała na mur wrogości, ale rozpętano wokół niej całą kampanię dezinformacji.

Z kolei rząd Mazowieckiego przyjął program w pełni taczerystowski, stawiając nie na ludzki kapitał i entuzjazm, lecz wyłącznie na swoiście rozumiane mechanizmy ekonomiczne, w których bezrobocie gra jedną z głównych ról. Świat pracy, czyli zdecydowana większość obywateli – został z reformy wyeliminowany. Jej siłą nośną mają być uliczni sprzedawcy, początkujący biznesmeni i uwłaszczająca się nomenklatura.

Gdy kilka lat temu skrajni libertarianie głosili potrzebę zniszczenia przemysłu państwowego i budowy nowej gospodarki, poza nim, od podstaw, można to było traktować jako żart. Okazuje się jednak, że taki właśnie program obecnie realizujemy. Od prawie dwóch lat zamiast iść w górę od zastanego po komunistach poziomu, wykańcza się przedsiębiorstwa państwowe, by zmusić je do przejścia na prymitywny system własności prywatnej.

Można było pójść w górę i można nadal, wprowadzając w szerokim zakresie własność pracowniczą. Jednakże ogólne zafascynowanie elit neoliberalizmem wykluczyło zarówno poselski projekt prof. Izdebskiego jak i program Rafała Krawczyka. W styczniu zaś Sejm uniemożliwił finansowanie własności pracowniczej z nieopodatkowanego zysku przedsiębiorstwa – jak robią to Amerykanie.

## **7. Odwrócenie sojuszy**

Nastąpiło przedziwne odwrócenie frontu i sojuszy: dawniej bastionem i sojusznikiem walki z nomenklaturą były załogi dużych zakładów pracy, obecnie nomenklatura staje się forpocztą dzikiego kapitalizmu, zaś popierająca ją elity postsolidarnościowe biorą na cel nowego przeciwnika – „postkomunistyczną klasę robotniczą”.

Już w początkach rozwoju propagandy neoliberalnej nasuwał się wniosek, że może ona zapędzić świat pracy z powrotem w objęcia komunistów, którzy z powodzeniem mogą zacząć realizować bardziej sensowny model gospodarki rynkowej. Mogą chociażby dlatego, że na ten temat dużo więcej wiedzą – porównanie ich literatury z niedawną literaturą opozycyjną nie pozostawia w tym względzie żadnych wątpliwości. Mogą też z tego powodu, że są nadal realną i dobrze zorganizowaną siłą polityczną.

Sukces wyborczy Tymińskiego trudno przypisywać jego rzekomym hipnotycznym zdolnościom. Po prostu wyborcy byli autentycznie niezadowoleni z polityki rządu a Tymiński lansował mniej ekstremalny model kapitalizmu.. Szczególnie alarmujący był wysoki procent głosujących na Tymińskiego wśród robotników no i oczywiście fakt, że otrzymał on więcej głosów od Mazowieckiego. Tymiński nie wygrał, bo był jeszcze Wałęsa<sup>14</sup>. Co jednak będzie dalej?

Jednakże nowy rząd oznacza zaostrzenie neoliberalnej polityki rządu poprzedniego, czego skutki nie dały na siebie długo czekać.

Porucznik Borewicz ma szansę zachować i majątek i władzę w Polsce.

## 8. Co trzeba robić?

Sprawą najpilniejszą i najważniejszą jest odrodzenie się „Solidarności”, wytworzenie przez świat pracy – głównie spośród kadr inżynierskich – własnych elit i przebicie się z własnym, nawiązującym do najlepszych doświadczeń ekonomicznych, programem. Poczesne miejsce powinna znaleźć w nim, tępiona lub lekceważona przez wszystkie ugrupowania postsolidarnościowe, własność pracownicza.

Publikowane:

- Dziennik Dolnośląski:  
nr 35 (102), 19 lutego 1991,  
nr 36 (103), 20 lutego 1991,
- Demokracja Gospodarcza  
nr 12 Wrocław, czerwiec 1991,
- Gazeta Robotnicza (Wrocław)  
16 i 23 sierpnia 1991

---

<sup>14</sup> Dzisiaj co do roli Lecha Wałęsy nie ma już najmniejszych wątpliwości, jak również Mazowieckiego i Geremka, o czym pisałem we współczesnym wstępie (2016)



Gdy przed dziesięciu laty rodziła się „Solidarność”, wszystko wskazywało że szeroko rozumiany ruch pracowniczy będzie nie tylko najbardziej skuteczną siłą demontażu komunizmu ale również najlepszą bazą tworzenia nowego porządku społeczno-gospodarczego. Pierwszy program zjazdowy „Solidarności” umacniał to przekonanie. Z pomocą programowi związkowemu przyszła encyklika Laborem Exercens, uogólniająca trendy i doświadczenia w skali światowej a wskazująca na rosnącą rolę pracowników jako podmiotów gospodarczych. Rola ta jest wyraźna zarówno przy budowie i odbudowie wielu gospodarek, jak i przy bieżącym funkcjonowaniu.

dawcy jak i same związki są przeciwni współzarządzaniu. Przy takiej filozofii, wynikającej z dogmatycznie rozumianego liberalizmu gospodarczego, każda strona pominie wyłącznie własnych interesów. Nie trudno zrozumieć, że owocuje to dużą ilością strajków i niższą wydajnością oraz jakością pracy.

Stosunki konfliktowe są istotą tzw. choroby brytyjskiej (british disease), która w rzeczywistości jest chorobą anglosaską. „My wygramy - zwraca się, głównie do Amerykanów, przemysłowiec japoński Matsushita. - Wy jesteście przekonani, że aby wasze przedsiębiorstwa funkcjonowały dob-

# Taczerystowska post-„Solidarność” (cz. I)

JAN KOZIAR

## KOOPERACYJNE STOSUNKI PRZEMYSŁOWE

Gospodarka Izraela np. była budowana od podstaw w oparciu o ruch spółdzielczy i związkowy. W Niemczech zachodnich jądro gospodarki - przemysł wydobywczo-hutniczy - odbudowywano operując się na ekstremalnie rozwiniętym systemie pracowniczego współdecydowania (rady zakładowe i obsadzone w połowie przez pracowników rady nadzorcze). Ułatwiło to nie tylko uruchomienie produkcji i dekartelizację, ale po-

współdecydowanie rozszerzono na całą niemiecką gospodarkę, która głównie dzięki niemu osiąga swoją wysoką efektywność. W Szwecji powojenne sukcesy gospodarcze oparte były na programie związkowych ekonomistów Goesty Rehna i Rudolfa Meldnera. W Austrii znany „cud gospodarczy” wiązał się z pozycją związków zawodowych. W obu tych krajach, tak jak w wielu innych, pracownicy uczestniczą na bieżąco w rozbudowanym wewnątrzzakładowym systemie współdecydowania.

Daleko idące zaangażowanie pracowników we wszystkie sprawy przedsiębiorstwa decyduje o sukcesach gospodarki japońskiej. W tzw. komitetach wspólnych nad rad uzgadnia się z nimi wszystko

rze, trzeba rozróżnić z jednej strony szefów, a z drugiej wykonawców, z jednej strony tych co myślą, a z drugiej tych co przykręcają śruby. Dla nas zarządzanie to sztuka mobilizowania i włączania inteligencji wszystkich dla dobrej pracy przedsiębiorstwa”.

Konfliktowe stosunki przemysłowe doprowadziły stopniowo do znacznego spadku konkurencyjności zarówno Anglii jak i Stanów Zjednoczonych. Dlatego pod koniec lat siedemdziesiątych podjęto tam dramatyczną próbę poprawy sytuacji. Nie polegała ona bynajmniej na wprowadzaniu stosunków kooperacyjnych, lecz na nawrocie do klasycznego liberalizmu gospodarczego i walce ze związkami-

wakacyjny 457 260 egzemplarzy

# Taczerystowska post-„Solidarność”

JAN KOZIAR

Gdy przed 10. laty rodziła się „Solidarność” wszystko wskazywało na to, że szeroko rozumiany ruch pracowniczy będzie nie tylko najbardziej skuteczną siłą demontażu komunizmu, ale również najlepszą bazą tworzenia nowego porządku społeczno-gospodarczego. Pierwszy program zjazdowy „Solidarności” umacniał to przekonanie. Z pomocą programowi związkowemu przyszła encyklika „Laborem Exercens”, uogólniająca trendy i doświadczenia w skali światowej, a wskazująca na rosnącą rolę pracowników jako podmiotów gospodarczych. Rola ta jest wyraźna zarówno przy budowie i odbudowie wielu gospodarek, jak i przy ich bieżącym funkcjonowaniu.

Gospodarka Izraela np. była budowana od podstaw w oparciu o ruch spółdzielczy i związkowy. W Niemczech zachodnich jądro gospodarki - przemysł wydobywczo-hutniczy - odbudowywano operując się na ekstremalnie rozwiniętym systemie pracowniczego współdecydowania (rady zakładowe i obsadzone w połowie przez pracowników rady nadzorcze). Ułatwiło to nie tylko uruchomienie produkcji i dekartelizację, ale po-

„Ciąg dalszy na str. 1

mt  
Gazeta  
ROBOTNICZA  
Magazyn Tygodniowy 33 (1557) 190 (13 081)  
Stron 20 16 VIII 1991 r. Cena 1500 zł

# Taczerystowska post-„Solidarność”